

16 stycznia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 15,16-23) Po zwycięstwie na Amalekitami Samuel powiedział Saulowi: Dosyć! Powiem ci, co rzekł do mnie Pan tej nocy. Odrzekł: Mów! I mówił Samuel: Czy to nie prawda, że choć byłeś mały we własnych oczach, to jednak ty właśnie stałeś się głową pokoleń izraelskich? Pan bowiem namaścił cię na króla izraelskiego. Pan wysłał cię w drogę i nakazał: Obłożysz klątwą tych występnych Amalekitów, będziesz z nimi walczył, aż ich zniszczysz. Czemu więc nie posłuchałeś głosu Pana? Rzuciłeś się na łup, popełniłeś więc to, co złe w oczach Pana. Saul odpowiedział Samuelowi: Posłuchałem głosu Pana: szedłem drogą, którą mię posłał Pan. Przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów obłożyłem klątwą. Lud zaś zabrał ze zdobyczy mniejsze i większe bydło, aby je w Gilgal ofiarować Panu, Bogu twemu, jako pierwociny rzeczy obłożonych klątwą. Samuel odrzekł: Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość - od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla.

(1 Sm 15,16-23)

Po zwycięstwie na Amalekitami Samuel powiedział Saulowi: Dosyć! Powiem ci, co rzekł do mnie Pan tej nocy. Odrzekł: Mów! I mówił Samuel: Czy to nie prawda, że choć byłeś mały we własnych oczach, to jednak ty właśnie stałeś się głową pokoleń izraelskich? Pan bowiem namaścił cię na króla izraelskiego. Pan wysłał cię w drogę i nakazał:

Obłożysz klątwą tych występnych Amalekitów, będziesz z nimi walczył, aż ich zniszczysz. Czemu więc nie posłuchałeś głosu Pana? Rzuciłeś się na łup, popełniłeś więc to, co złe w oczach Pana. Saul odpowiedział Samuelowi: Posłuchałem głosu Pana: szedłem drogą, którą mię posłał Pan. Przeprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów obłożyłem klątwą. Lud zaś zabrał ze zdobyczy mniejsze i większe bydło, aby je w Gilgal ofiarować Panu, Bogu twemu, jako pierwociny rzeczy obłożonych klątwą. Samuel odrzekł: Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość - od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla.

(Ps 50,8-9.16-17.21.23)

REFREN: Boże zbawienie ujrzą sprawiedliwi

„Nie oskarżam cię za twe ofiary,
bo twoje całopalenia zawsze są przede Mną.
Nie przyjmę z twego domu cielca
ani kozłów ze stad twoich.

Czemu wymieniasz moje przykazania
i na ustach masz moje przymierze?
Ty, co nienawidzisz karności,
a słowa moje odrzuciłeś za siebie?

Ty tak postępujesz, a Ja mam milczeć?
Czy myślisz, że jestem do ciebie podobny?
Kto składa ofiarę dziękczynną, ten cześć Mi oddaje,
a tym, którzy postępują uczciwie, ukazę Boże zbawienie”.

(Hbr 4,12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mk 2,18-22)

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą? Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąaty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąata obrywa jeszcze /część/ ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino /należy wlewać/ do nowych bukłaków.

Komentarz.

Żadnemu prorokowi do głowy by nie przyszło uważać się za małżonka ludu Bożego. Jeden tylko Bóg jest małżonkiem swojego ludu - wystarczy sobie przypomnieć Księgę proroka Ozeasza, czy wypowiedzi na ten temat takich proroków, jak Jeremiasz czy Ezechiel. Tę symbolikę małżeństwa Boga ze swoim ludem Nowy Testament w całości przenosi na Pana Jezusa - począwszy od radości Jana Chrzciciela, że może się nazwać przyjacielem Pana młodego, aż po gody Baranka ze swoją Oblubienicą i Małżonką, o których się mówi pod koniec Apokalipsy "Chrystus umiłował Kościół - czytamy o małżeństwie Chrystusa ze swoim Kościołem w Liście do Efezjan - i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić (...), aby Kościół był chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany".

Wielka jest bliskość i wzajemna miłość tego małżeństwa Chrystusa Pana z nami, swoim Kościołem. Ale dzisiejsza Ewangelia jest jedną z tych nielicznych kart ewangelicznych, gdzie podkreśla się raczej oddalenie między małżonkami. Najpierw jednak przypomnijmy sobie, jak wiele powiedziano na temat bliskości Pana Jezusa z nami: "Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata" - obiecuje Pan Jezus swoim przyjaciołom przed swoim wniebowstąpieniem. "Gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich". Pan Jezus jest tak blisko nas (każdą Mszę rozpoczynamy słowami: "Pan z wami!"), iż to On sam chrzci nasze dzieci, udziela sakramentu małżeństwa, On sam odpuszcza nam grzechy w sakramencie pokuty, karmimy się nawet Jego Ciałem w sakramencie Komunii Świętej.

Jednak dzisiejsza Ewangelia podkreśla, iż Pan Jezus - tak przecież nam bliski - jest od nas daleko. Dlaczego twoi uczniowie nie poszczą? - zapytali Go faryzeusze. On im odpowiedział: "Nie mogą pościć, jak

długo pan młody jest z nimi. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego - wtedy będą pościć". Pan Jezus jest od nas daleko, bo jeszcze nie jesteśmy w niebie. Spotykamy się z Nim realnie, ale są to spotkania w wierze, a nie twarzą w twarz. Mamy Go bardzo blisko, ale za osłoną znaków.

Jeszcze w innym sensie Pan Jezus jest od nas daleko. Mianowicie jeśli oddaliśmy się od Niego naszymi grzechami. Jeśli tak bardzo pogrążyliśmy się w sprawach tego świata, że nie mamy czasu nawet pomyśleć o życiu wiecznym, ani o tym nawet, żeśmy stworzeniami Bożymi. Otóż takie oddalenie od Pana Jezusa jest bardzo groźne. Boże przed tym uchowaj, ale naprawdę może dojść do momentu, kiedy Pan Jezus stanie się dla ciebie kimś zupełnie obcym.

o. Jacek Salij